WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 96. **Bochum, wtorek, 21 sierpnia 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hesler. W początku bm. odprawili katolicy niemieccy parafii Schalke pielgrzymkę do Kevelaer, dokąd razem z nimi podążyli także Polacy z własną muzyką. Polacy pielgrzymi postępowali za chorągwią Tow. św. Stanisława z Schalke. Cała pielgrzymka odbyła się w najlepszym porządku. Polacy śpiewali po polsku. Smutno nam jednak było, iż Tow. św. Barbary, do którego głównie Polacy ze Ślązka należą, nie połączyło się z resztą Rodaków, tylko postępowało pomiędzy Niemcami. Drodzy Rodacy ze Ślązka, przecież wy jesteście tak dobrze Polakami, jak Rodacy z innych prowincyi, nie powinniście więc nigdy iść pomiędzy Niemców, którzy to na każdym prawie kroku z Polaków się natrząsają i ich wszędzie upośledzają, lecz zawsze i wszędzie łączyć się z Polakami, bo to bracia wasi. Rodacy powinni takich Polaków, co to jeszcze stronią od swych braci, pouczać w miłości braterskiej, ale nie szydzić z nich, gdyż wzróśszy w innych warunkach, nie są może winni, iż świadomość narodowa u nich tak mało jeszcze rozwinięta. Red.)

Riemke. W przeszłą niedzielę obchodziło tutejsze Tow. św. Franciszka Ksawerego 3-cią rocznicę istnienia. O godz. 3½ mieliśmy polskie nabożeństwo, poczem odbyła się zabawa na sali. Przybyło też kilka sąsiednich towarzystw z chorągwiami, co się nie mało przyczyniło do podniesienia uroczystego nastroju naszej rocznicy. Raczył nas też odwiedzić nasz wiel. ks. prob. Berg, który zachęcał nas, abyśmy stale się trzymali Kościoła św. Prócz mnóstwa innych gości przybyli także pp. Antoni Brejski i Jan Bieliński z Bochum. Uroczystość została urozmaicona koncertem, śpiewami i przemowami. Redaktor „Wiar. Pol.“ zwracał nam uwagę na to, iż urządzając dosyć liczne zabawy dla starszych, powinniśmy także o dzieciach polskich niezapominać. Radził nam więc, abyśmy także dla dzieci polskich skromne zabawy urządzali, iżby także dzieci nasze wspólnie po polsku zabawić się mogły, przez co zostaną zachęcone do pilnego przykładania się do nauki polskiego czytania. W końcu odegrano piękną sztukę: „Perła ukryta czyli Życie św. Aleksego“. Zgromadzeni ubolewali bardzo, iż wiel. ks. kapelan Kleinsorge, który już dosyć po polsku się nauczył, nie był obecny, gdyż nieprzewidziane okoliczności zniewoliły go do wyjazdu. Wiel. ks. kapelan przyrzekł, iż po polsku na zabawie przemówi, a że musiał wyjechać, więc napisał piękny polski list, w którym życzy zgromadzonym i towarzystwu wszelkiej pomyślności, oraz zachęca do łączności i do gorliwego trzymania się towarzystwa.

Berlin. Towarzystwo przemysłowców polskich liczyło z początkiem półrocza 66 członków, z których 2 wyjechało a 4 zostało skreślonych z listy, przystąpiło 22, a zatem liczy obecnie 82 członków. Towarzystwo obchodziło też w ubiegłem półroczu 27 rocznicę założenia. Biblioteka posiada 640 dzieł. Przewodniczącym jest p. Władysław Berkan.

Dla germanizatorów.

Wychodząca w Gliwicach „Oberschlesische Volksstimme“ zamieszcza pod tytułem: „Kwestya językowa na Górnym Slązku“, co następuje:

„Kwestya językowa na Górnym Slązku — tak pisze nam bardzo cenne pióro — stała się skutkiem nagrodzenia pracy nauczyciela Schinka przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi. Można o ramocie udekorowanego pedagoga sądzić, co się komu podoba, fakt jednak pozostaje faktem, że polska ludność górnoślązka ani na jotę nie odstępuje swego żądania, aby przywróconą była nauka języka polskiego, a mianowicie wykład nauki religii w języku ojczystym dzieci. Nie można się dla tego dziwić, że we wszystkich, tak niemieckich jak polskich dziennikach na Górnym Slązku, które na seryo i uczciwie zajmują się ludem górnośląskim, powstała wielka burza przeciw panu Schinkowi. Ow młodociany mąż zdaje się mieć szczególne pojęcie o celu i zadaniu nauki religii w szkole ludowej. Nauka religii nie polega przecież wyłącznie na wpojeniu dziecku pewnej sumy pojęć abstrakcyjnych, ale na tem, aby te abstrakcyjne pojęcia dotarły do umysłu i serca dziecka. Nauka religii jest przecież w wybitnym stopniu nauką praktyczną mającą na celu dobre i moralne wychowanie dziecka. Cel taki wtedy dopiero można osiągnąć, jeżeli się dzieciom pojęcia religijne wykładać będzie w języku ich ojczystym.

„Jest to postulat rozumiejący się sam przez się i widzimy też, że spełniony jest u wszystkich narodów, dla czego więc właśnie dzieciom polskim ma być udzielaną nauka religii w języku niemieckim? Prawa przyrodzonego i Boskiego, jakie każdy naród ma do swego języka ojczystego, nie można w żaden sposób zaprzeczyć, choćby pan Schink jeszcze więcej miał otrzymać dowodów łaski ze strony pruskiego, germanizatorskiego rządu.

„Czy jeszcze nie widzi się zgubnych skutków germanizacyi? Czy może nam p. Schink powiedzieć, dla czego zdziczenie obyczajów wśród młodzieży górnośląskiej tak ogromne przybrało rozmiary? A cóż osiągnięto przez germanizacyą? Właśnie wręcz przeciwny skutek aniżeli zamierzono. Nacisk wywołuje opór. Górnoślązak nie chce i nie może pozwolić wydrzeć sobie swego ojczystego języka i dla tego go pielęgnuje, jak i gdzie tylko może. Częste przedstawienia teatralne polskie i liczne pisma polskie wymownym są na to dowodem. Niepojętą jest dla tego rzeczą, jak rząd może się jeszcze trzymać tak uporczywie przy swoim systemie i dla czego nie chce rozciągnąć reskryptu językowego, wydanego dla Wiel. Ks. Poznańskiego, także na Górny Slązk, mimo że wszyscy górnośląscy posłowie tego się domagali.

„Zaprowadzenie obowiązkowej nauki czytania i pisania polskiego, pielęgnowanie polskiego śpiewu kościelnego, udzielanie nauki religii w języku ojczystym jest „conditio sine qua non“ dla zaprowadzenia normalnych stósunków na Górnym Slązku. Pod tym względem duchowieństwo na Górnym Slązku jest jednej myśli z ludem i nie spocznie, aż celu zamierzonego nie osiągnie. **Nie chodzi tu o żadne ustępstwo lub łaskę, ale o słuszne prawo.** Kto w tym względzie podziela zdanie pana Schinka, ten albo nie ma o górnoślązkich stósunkach żadnego pojęcia, albo chce jako „sztreber“ zrobić karyerę. Że pan Schink nie ma pojęcia o stósunkach górnoślązkich, dowodem tego jego słaba ramota, czy jest „sztreberem“ i karyerowiczem, pozostawiamy to domysłowi czytelników.“

Niechże powyższe trafne uwagi niemieckiej gazety przeczytają sobie uważnie wszyscy germanizatorowie tak w Polsce jako też na obczyźnie, a dowiedzą się, co sami Niemcy o nich sądzą. Ubolewamy bardzo, iż podobnych „sztreberów“, i którzy to przez wrogie swe występy przeciw wszystkiemu, co polskie, zrobić chcą karyerę, napotyka się nietylko pomiędzy nauczycielami.

Z Litwy

piszą do „Dziennika Pozn.“:

Głośna sprawa krożańska weszła w bardzo ciekawą i niespodzianą fazę. Parafianom wytoczono proces o zbrojny opór władzom, śledztwo już przeprowadzono i akt oskarżenia przygotowany. Nie wiem dla czego sąd stanowy, który oskarżonych sądzić ma, zasiadać będzie nie w Kownie, tylko w Wilnie. W obronie stanie jeden z głośniejszych adwokatów petersburgskich z dwoma pomocnikami. Akt oskarżenia nosi na sobie cechy kłamstwa i naciągania, które w nim jak szydło z miecha wychodzą wszędzie na jaw. Twierdzi, jakoby kilka strzałów padło z tłumu, ale najmniejszej broni ani siecznej ani palnej nie znaleziono na miejscu starcia ani po domach, prócz kilku bebków od cepów na cmentarzu! Przyznaje, że ludność puściła władzę bez oporu do kościoła, spokojnie więc dając drogę, i że policya sama pierwsza z zaczepką wystąpiła, usłyszawszy w tłumie szemranie. Strzałów kilka policya czy wojsko dało do tłumu. Oskarżonych jest podobno do 150, niepodobna by oni, wojsko i policya zmieścić się mogli na ciasnym kościelnym cmentarzu, na jakim tylko, wedle urzędowej relacyi, cała awantura się odbyła. Akt zaprzecza stanowczo, by pomiędzy ludnością byli ranni, pobici lub potopieni.

Bardzo dobrze, że sprawa toczyć się będzie przed kratkami sądowemi. Gdy niewątpliwie obrona wyświeci wiele gwałtów i nadużyć miejscowej administracyi, dziwić się trzeba, zkąd tej przyszło na drogę prawną skierować rzecz całą, którą wygodnie dla siebie mogła zakończyć zwykle praktykowanym w takich razach sposobem, wysełając do Rosyi lub do Syberyi oskarżonych bez jawnego sądu z mocy decyzyi jenerał-gubernatora.

Dziwna zaprawdę rzecz!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Najprzew. ks. Biskup wyjechał 16go bm. do Fuldy na narady Biskupów pruskich. Wróci za tydzień.

Człuchowo. † 16go bm. rano o 2 i pół godz. zmarł w skutek cierpienia sercowego po siedmiomiesięcznej chorobie obłożnej, opatrzony Sakramentami świętemi ks. August Schultz, proboszcz w Ekfir w dekanacie człuchowskim, w 45 roku życia a w 19 roku kapłaństwa. Nieboszczyk urodził się 9 marca 1850 w Ostrowitem pod Tucholą.

Barchnowy, majątek komisyi koloniza-

cyjnej po Grąbczewskich, dzielą teraz na zupełnie małe parcele, gdyż na większe nie mogli znaleść nabywców i osadników.

Grudziądz. Tu osiadł jako lekarz pan dr. K. Dorszewski i mieszka przy ulicy Kwidzyńskiej 25.

Biskupice. Kościół katolicki już jest ukończony i niedługo nastąpi poświęcenie. Dotąd odprawiało się nabożeństwo na górze w plebanii.

Chełmża. Onegdaj zostało 1½ letnie dziecko robotnika Lewińskiego z Kończewic przejechane, tak iż krótko potem umarło.

Starogard. P. von Hertzberg, który kupił Morzeszczyn, jest bratem właściciela Jabłowa. Rodzina Hertzbergów posiada w powiecie starogardzkim prócz wymienionych w przeszłym numerze (Jabłowa, Borkowa i Morzeszczyna też jeszcze Nowawieś pod Starogardem.

Ostród. W Galindach ugryzła żmija 3 letnią córeczkę gospodarza Preussa. Rodzice natychmiast pojechali z córeczką do lekarza. Nie zastawszy go w domu, chcieli się udać do Olsztyna, lecz niestety już w drodze dziecko umarło.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że ze zdrowiem księdza Biskupa Likowskiego jest już prawie dobrze. Wiadomość ta ucieszy wszystkich.

Dowiadujemy się, że od 1 października pocznie wychodzić nakładem wydawnictwa „Germanii“ pismo p. t. „Posener Volks - Ztg.“ poświęcone interesom ludności niemiecko-katolickiej w archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. Część ogólna redagowaną będzie w Berlinie, zaś część lokalna w Poznaniu. W ten sposób katolicy niemieccy w Księstwie chcą się uwolnić od niewygodnej opieki, jaką ich otacza „Tageblatt“ i „Posener Ztg.“

Wolsztyn, 16 sierpnia. Nowydwór, należący do spadkobierców Witschel, ma być rozparcelowany. — Ksiądz Gajewski, który tu był ustanowiony przy szpitalu, pożegnał się po nieszporach z wiernymi, bo przenosi się do Krakowa.

Połączenie gmin. Michorzewskie Olędry i gminę wiejską Starą Dąbrowę w pow. nowotomyślskim, połączono w jedną gminę „Dąbrowa“. Obwód domin. Kornaty złączono z gminą Kornaty (w powiecie wrzesińskim). W tymże powiecie położoną gminę Wulkę złączono z gminą domin. Wulka.

Bydgoszcz. W Bydgoskiem polecono kupcom. aby na szufladach, repozytoryach itd. umieścili obok polskich, także i niemieckie napisy.

„Dziennik Pozn.“ odebrał z tamtych stron pismo, zawierające „Sprawozdanie policyjne z rewii odbytych w winiarniach i handlach“.

Nr. 1 mówi o miarach, wagach, porządku itp. nr. 2 zawiera sprawozdanie o szufladach, naczyniach, a nr. 3 o napisach i ich dokładności.

Przy tym to numerze zaznaczył rewizor, że „niektóry kupcy tylko polskie pokładli napisy, ale zaradzono temu, nakazując, aby te napisy były w języku niemieckim a event. w niemieckim i polskim języku“.

Zapytujemy się władz administracyjnych w Bydgoskiem, na mocy jakiego prawa ten rozkaz wydano? My takiego prawa w Prusiech nie znamy, nie ma też takiego prawa w żadnym ucywilizowanym kraju, chyba pod rządem rosyjskim pozwalają sobie na takie ukazy gubernatorzy z rodzaju Orzewskich. Jeżeli władze bydgoskie wydały w tym kierunku jakie rozporządzenie, to ciekawibyśmy je widzieć. Ale go podobno nie ma, to też nieuzasadnione jest żądanie powyższe.

W Nieżychowie w majątku posła dr. Komierowskiego budują cukrownię. Rolnicy w pow. złotowskim starają się o utworzenie kolei trzeciorzędnych do tej fabryki.

W Pile studniarz Beyer i budowniczy Freund z Berlina zatkali pierwszą studnią artezyjską, która dużo nieszczęścia na miasto ściągnęła. Ponieważ jednakże woda źródłami podziemnemi płynie, może być korzystnie użytą do celów fabrycznych, a chodzi tylko o to, by źródło to tak pochwycić, aby zawsze było w mocy człowieka, poproszono powtórnie studniarza z Berlina, i ten na użytek mączkarni i syropiarni wywiercił w innem miejscu studnię artezyjską, która ma głębokości 140 metrów, a daje na minutę 3 tysiące litrów wody.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Grotków. Przew. ks. Nikel, nauczyciel religii przy gimnazym św. Macieja w Wrocławiu, bawiąc w ogrodzie, chciał zerwać z drzewa owoc. W chwili sięgnięcia pękła mu żyła mająca związek od serca do głowy. Prof. Mikulicz wykonał szczęśliwie operacyą i radykalnie uleczył przew. ks. Nikla.

Witosławice. Obecnie bawi tu Franciszkanin O. Stateczny z Rzymu i Br. Stanisław z Wenecyi; obaj są rodem z wsi naszej i przyjechali teraz do krewnych w odwiedziny.

Zabrze. W sprawie rozruchów w Pniakach zabiera policya wciąż nowych robotników do więzienia śledczego. Proces odbędzie się w Bytomiu na początku września. Królewski prokurator wniósł skargę o zakłócenie krajowego spokoju (landfriedensbruch), za co prawo wyznacza surowe kary. Ile to robotników zakosztuje zupełnie niepotrzebnie więzienia, ile familii wpadnie w nędzę!

* Z dalszych dzielnic Polski.

Goście ze Śląska we Lwowie. Pięknym czasem pobytu gości śląskich na Wystawie krajowej była chwila, kiedy we wtorek, zwiedzając miasto, wstąpili Ślązacy do prastarej katedry ormiańskiej. Tu ks. Arcybiskup Isakowicz po odśpiewaniu przez obecnych pieśni: „Święty Boże! święty mocny“, przemówił do Ślązaków gorącem słowem, poczem udzielił zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa i rozdał poświęcone obrazki pamiątkowe.

Ślązacy udali się następnie na Wysoki Zamek, gdzie reprezentacya miasta podjęła ich po raz ostatni — jako swych gości obiadem. Na powodzenie miłych gości wzniósł pierwszy kielich prezydent miasta p. Mochnacki, na co odpowiedział ks. Swieży, w imieniu Ślązaków, że pobyt we Lwowie na długo w serdecznej zachowają pamięci. Przemawiali następnie pp. dr. Roszkowski, wznosząc toast na cześć kobiet śląskich, delegat Michalski, Michejda (na cześć reprezentacyi m. Lwowa i dyrekcyi Wystawy), wreszcie p. Syroczyński na zdrowie młodzieży śląskiej i prof. Ciesielski: Kochajmy się!

We wtorek po południu zwiedzili Ślązacy jeszcze raz Wystawę, a w środę przed południem opuścili Lwów, pożegnani przez prezydyum Rady miejskiej, dyrekcyą Wystawy i komitet miejski. Przewodnik wycieczki śląskiej p. Michejda dziękował za serdeczne przyjęcie we Lwowie, a w imieniu miasta i Wystawy

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— Przedewszystkiem, panowie, — rzekł doktor — nim pomówimy dalej o tej sprawie, winienem dać wam odpowiedź, na jaką zasługuje wasze uprzejme ze mną postępowanie. Przyjmuję z zamkniętemi oczyma warunki wasze i przyjmuję je bezwarunkowo. Cel, do którego zmierzacie, nie obchodzi mnie bynajmniej, nie wspomnę wam o nim ani słowa. Obowiązki moje określone są dokładnie: jestem w Tangerze domowym waszym lekarzem, podczas wyprawy lekarzem karawany, a zarazem pomocnikiem naukowym.

— Kierownikiem naukowym...

— Niech i tak będzie... kierownikiem badań przyrodniczych, jakie zamierzacie odbyć w ciekawych okolicach, przez które przechodzić będziecie. Jestem całkowicie na usługi wasze, nie tylko przez ciąg lat pięciu, zawarowanych umową przed notaryuszem Longuetem zawartą, ale przez cały czas, przez jaki usługi moje zechcecie uważać jako użyteczne, przy spełnianiu zamiarów waszych... Na to macie słowo moje! A teraz idę z wami na koniec świata!

Barthet i El-Temin serdecznie uścisnęli dłoń doktora, którą wyciągnął ku nim, dla silniejszego jakby stwierdzenia nowego związku... i trzej ci ludzie pod wpływem najróżnorodniejszych uczuć, pogrążyli się na chwil kilka w uroczyste milczenie.

— Doktorze, jesteś człowiekiem, jakiegośmy pragnęli, — rzekł Barthet, przyszedłszy całkowicie do siebie.

— Tak jest — odezwał się El-Temin. — Wszyscy trzej jesteśmy teraz związani z sobą na życie i śmierć — a jeżeli nie będziemy zasypani przez piaski Sahary, czy wrzuceni do suchych studni przez krajowców Timbuktu, lub wreszcie zamordowani przez murzynów Nigru — to przyrzekam ci, doktorze, że za powrotem twoim do Paryża, całe miasto będzie mówić o tobie. Zrobię cię tak bogatym, że pozazdrości ci nabab indyjski...

— A teraz, panowie, pozwólcie mi skorzystać z waszego pozwolenia i raczcie mnie objaśnić co do niektórych szczegółów, niejasnych jeszcze dla mnie. Dotyczą one głównie mego położenia, bo co do reszty, wiem już, o co chodzi.

— Słuchamy cię, kochany doktorze.

— Kiedy myślicie rozpocząć wyprawę?

— Nie prędzej, niż za dwa lata, — odpowiedział El-Temin. — Obstaję przy tym terminie, wskazywanym przez rozsądek, a może on być raczej dłuższym, niż rychlejszym.

— Cóż przez ten czas robić mi wypada?

— Nauczyć się po arabsku, przebiedz Marokko we wszystkich kierunkach, zbadać jego dzieje, jego podania, wtajemniczyć się w jego obyczaje, wierzenia, przesądy — zapomnieć jednem słowem o Europie, przeobrazić się w muzułmanina, bo jako tacy wejdziemy do Timbuktu. Trzeba w razie, gdyby miano nas tam w podejrzeniu, żebyście, pan i Barthet, byli w stanie odbyć dysputę publiczną, co bardzo zwykłą bywa tam rzeczą, ze wszystkimi uczonymi, santonami i marabutami tej stolicy pustyni. Szkoła lekarska w Fezie wielką w całej Saharze cieszy się wziętością; trzeba, żebyś pan obznajmił się z jej metodami. Nakoniec, staraj się pan jak najbardziej o przyswojenie sobie wiedzy oryentalnej, co ostatecznie igraszką będzie dla pana, Barthet studyuje w tej chwili wszystkich kazuistów Koranu. Bo widzisz pan... chodzi tu o ocalenie głowy naszej wobec najdziwniejszej, najniebezpieczniejszej i najtrudniejszej wyprawy, jaką kiedykolwiek podejmowano. I tak, w ciągu tych dwóch lat następnych, najzupełniejsza swoboda dla każdego, niezależność wzajemna całkowita. Możesz pan nie widywać nas całe miesiące, możesz jeździć, dokąd chcesz, i na tak długo, jak się panu podoba, a nikt troszczyć się o to nie będzie. Wspólnych wycieczek jak najmniej robić będziemy, bo pragnąłbym, żebyś pan jak najsilniej przejął się duchem Wschodu, co jest niemożliwem obcując z europejczykami. Przedstawię cię dwom lekarzom sułtana, jego poecie i historyografowi; podarki zaprzyjaźnią was z sobą, a w ich towarzystwie przez pół roku skorzystasz pan więcej, niż przez dwa lata w naszem. Masz otwarty nieograniczony kredyt u Solario-Pereirów, Żydów hiszpańskich, moich bankierów w Tangerze. Syp pan pieniędzmi, a nie zubożysz mnie wcale, bo kopalnia Kuffua jest w stanie wysypać złotem gościniec od Gibraltaru do Moskwy... Co wieczór, kto z nas w Tangerze będzie, stawi się na obiad w sali kryształowej. Czy to już wszystko, coś pan wiedzieć pragnął?

— Uprzedzasz pan pytania moje... Jedną więc już tylko mam do pana prośbę.

— A mianowicie?

— Pragnąłbym, żebyś pan przeznaczył Joaquina do wyłącznej mej służby. Jego znajomość Marokko, oraz narzeczy berberyjskich i koczowniczych w pustyni niezmiernieby mi się przydała.

— Wydam mu rozkaz odpowiedni. A teraz, panowie, — rzekł El-Temin — pozwólcie, że się pożegnamy. Czas jest odpocząć nieco. Jutro o świcie odpływam na „Iwonnie“ ku wybrzeżom dawnego Calabaru — zobaczymy, jak daleko galiota będzie mogła iść w górę Nigru. Ostatnim punktem na rzece tej, zbadanym przez europejczyków, jest Yauri, zwany także Kuara przez krajowców; mam przekonanie, że granicę tę przekroczyć można. Jeżelibyśmy dopłynęli do Kabry, o dwie mile geograficzne od Timbuktu, mielibyśmy powrót zapewniony.

Wymawiając te wyrazy, El-Temin powstał.

— Wiesz pan, — rzekł do doktora, ściskając mu serdecznie rękę na pożegnanie, — że potrzebujesz obejść tylko w około, żeby trafić do siebie. Chodźmy, Barthecie, mamy jeszcze wiele do załatwienia przed odjazdem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żegnali Slązaków pp. prezydent Mochnacki i dyrektor Marchwicki.

Z różnych stron.

Dülmen. W „Dülmener Volksztg.“ czytamy następującą historyjkę: „Pewien rolnik z R. czytał niedawno w „Orędowniku powiatowym“ (Kreissblatt) następujące ogłoszenie: „Za 5 marek otrzyma każdy rolnik wskazówki, jak może swe siano w przeciągu 12 godzin dobrze i prędko ususzyć. Nawet podczas deszczu można z tych wskazówek robić użytek. Po nadesłaniu należytości do M. Zamali w Budapeszcie poste restante otrzyma każdy recepte.“ Rólnik ten posłał wtedy owe 5 marek i otrzymał następującą odpowiedź: „Napal dobrze twój piec od pieczenia chleba i rozłóż siano na sklepieniu tegoż, tylko nie za grubo, a po 12 godzinach będzie siano suche.“

Do skrzynek pocztowych nie należy kłaść i takich listów, które mają być posłane za adresatem w inne miejsce, gdy go w podanem na adresie miejscu nie zastały. Takie listy z wypisanem na nich obecnego miejsca pobytu należy owszem oddać listowemu lub w biurze pocztowem. Niezastósowanie się do tego przepisu pociąga za sobą opłatę porta jak od niefrankowanego listu.

Przeciw rozdmuchiwaniu tytek w handlach wystąpił ktoś bardzo słusznie w „Posen. Ztg. Powiada on, że chcąc się przekonać, ile to pary z ust zostaje się przy rozdmuchiwaniu tytki, potrzeba tylko chuchnąć w szklankę. Ile to pary osiada się wtedy na szkle! Z ust cuchnących i chorych wychodzą zarazki, które potem zabiera do domu ten, kto kupił np. karmelki, cukier itp. — Kupcy powinni zaniechać tej procedery; niechaj ręką tytkę otwierają!

Berlin. Redaktor socyalno-demokratycznego pisma „Vorw.“ został niedawno skazany przez sąd okręgowy na 50 marek kary, ponieważ nie chciał wymienić osoby, która nadesłała do redakcyi jego pisma tajne rozporządzenie lantrata powiatu dolno-barmińskiego. Wyrok ten sądu okręgowego zniósł sąd ziemiański, ponieważ przymus świadczenia przed sądem nie zgadza się z artykułem 8 konstytucyi pruskiej.

— Podług wykazów niemieckiej statystyki kryminalnej ukarano w roku 1891 z 433,254 oskarżonych o przestępienie praw krajowych obcokrajowców 4675. Na 1000 obcokrajowców przypadało więc 10,8 skazanych. Największą liczbę winnych dostarczyła Rosya. Z 17,180 Rosyan żyjących w Niemczech skazano 490, to jest 2,8 procent.

Nad projektem, dotyczącym wieku uprawniającego do nakładania kar małoletnim przestępcom, pracuje obecnie — wedle informacyi „Voss. Ztg.“ — ministerstwo sprawiedliwości dla najbliższej sesyi parlamentu. Projekt ten ma być w głównych zarysach opracowany w myśl podania pruskiego związku nauczycieli ludowych, które żąda, aby karygodność następowała po ukończeniu 14 roku życia aby zmieniono przepisy, odnoszące się do zaprowadzenia przymusowego wychowania małoletnich przestępców i osieroconych dzieci.

Ulm. Urzędowe utworzenie centrum wyrtemberskiego dokonało się w zeszłą sobotę na zebraniu deputowanych i katolickich mężów zaufania w Ulm.

Bruksela „Journal Patrioto“, wychodzący w Brukseli, donosi o nowym zamachu anarchistycznym w Mons, któremu na szczęście zdołano w czas zapobiedz. Anarchista Vergand zakradł się do sądowego gmachu w czasie posiedzenia i chciał go wysadzić w powietrze. Podejrzane jego zachowanie zwróciło nań uwagę policyi, która go przytrzymała i znalazła przy nim 7 bomb napełnionych dynamitem.

Młody hiszpański król udał się w tych dniach z matką i w towarzystwie innych jeszcze osób na wzgórza Guadalupe. Ztamtąd ujrzał król zamek na jednej z niedostępnych skał. „Czy tam kto mieszka?“ zapytał król. „Tak jest -- odpowiedział jeden z obecnych — tam od 18 lat mieszka Anglik, który od tego czasu jeszcze z zamku nie wyszedł, a przy sobie ma tylko jednego głuchoniemego“. „Mamo, ja pójdę do niego“ — rzekł król. „Nie wpuści cię do siebie“ — odpowiedział jenerał Monila. „Pamiętaj pan, panie jenerale, że króla wszędzie w kraju wpuszczają“ — odparł król. Niebawem wysłano list do Anglika, zapowiadający odwiedziny króla. Na to odpowiedział Anglik: „Proszę przybyć, W. Król. Mości nic nie przeszkadza, ja się wynoszę z zamku“. Tego samego dnia wysłano do Anglika posłańca z listem oznajmującym mu, że król zrzeka się tych odwiedzin.

Katarzyna II i Napoleon I. Mało komu wiadomo, że Napoleon I, gdy jeszcze pozostawał na niskim stopniu w wojsku, chciał szukać karyery za granicą i podał prośbę, aby go przyjęto do armii rosyjskiej. Wszelako prośbę jego odrzucono, gdyż carowa Katarzyna II wydała rozporządzenie, aby cudzoziemców przyjmowano do wojska nie inaczej, jak tylko w stopniu niższym, niż w ich własnym kraju.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w sierpniu 1894 r.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się			Początek o godzinie
		w lokalu	miejscowości	dnia	
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	23	2½
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	27	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	30	2¾
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	30	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	24	3¼
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	25	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	30	1½
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	27	3
9	Herne	Braun	Herne	27	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	24	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	29	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	29	2½
13	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
14	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	23	2
15	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	25	3
16	Laer	Wurstdörfer	Laer	25	1½
17	Riemke	A. Pagels	Riemke	28	2½
18	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	28	1
19	Silschede	Kipper	Silschede	31	2
20	Witten	Aufermann	Witten	24	3
21	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	28	1¾
22	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	29	3
23	Wengern	Steffen	Wengern	31	1½
24	Werne	Jungemann	Wernerhaide	23	3
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
16	Castrop	Lueg	Castrop	29	2
14	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	25	9
15	Lütgendortmd	Kersten	Lütgendrtmd.	23	2
16	Marten	Brand	Marten	24	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Bochumerstr. 30.				
1	Bott·op	Joh. Jansen	Bottrop	24	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	31	2
3	Buer	Lugge	Buer	25	4
4	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	27	2
5	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	29	2
6	Gladbeck	Keul	Gladbeck	30	4
7	Horst	Roose	Horst Emsch.	28	2
8	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	30	2
6	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	27	2
10	Schalke I	Thiemeier	Schalke	24	2
11	Schalke II	Thiemeier	Schalke	29	2
12	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	25	2
13	Wattenscheid I	Fr. Fichtner	Wattenscheid	28	2
14	Wattenscheid II	Fr. Fichtner	Wattenscheid	31	2
	D. Komisya w Essen, bióro Vereinsstr. 38.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altenburg	31	1¼
10	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	31	2²/₄
12	Steele	Stens	Steele	30	3¼

Wypłata tych pieniędzy następuje tylko w oznaczonych terminach. Zaliczek nie daje się.

Od Redakcyi.

Panu B. R. Pan Jan Brejski rzeczywiście obejmuje z dniem 1 października rb. redakcyę „Gazety Codziennej“ w Toruniu i już wyjechał do Polski. „Wiarus Polski“ i nadal pozostaje jego własnością, a redakcyę prowadzi p. Antoni Brejski. Nadmieniamy przy tej sposobności, iż p. Jan Brejski przyrzekł nam i nadal swe współpracownictwo, które tem więcej ma wartości, iż pan J. Brejski zna dokładnie tutejsze stósunki.

Szan. korespondentowi, który żąda stanowczo, abyśmy list jego bez zmiany drukowali, odpowiadamy, że tego uczynić nie możemy, a każda redakcya zastrzega sobie prawo nadawania listom nadsyłanym do druku formy, jaką uważa za odpowiednią. Szan. korespondent tem mniej może sobie rościć prawo do dosłownego przedruku jego korespondencyi, że nie życzy sobie, aby była podpisana całem jego nazwiskiem. Bez zmiany można tylko do inseratów za pieniądze pisać, a i tam nie wszystko się przyjmuje. Prosimy też, aby na większych listach przylepiano dwudziestofenygowe marki, bo inaczej my mamy tylko koszta (20 fen. od listu), Na przyszłość **nie dosyć opłaconych listow przyjmować nie będziemy.**

Ostatnie wiadomości.

Bochum. Duszpasterzem Polaków w Westfalii będzie Wiel. O. Agapit, Franciszkanin z Dingelstadt.

Frankfurt n. M., 18 sierpnia. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Białogrodu, że cały gabinet podał się wczoraj po południu do dymisyi.

Fiume, 18 sierpnia. Magazyny portowe stoją od poniedziałku w płomieniach. Mimo nieprzerwanych prac ratunkowych za pomocą 8 sikawek parowych nie udało się pożaru dotychczas ugasić. Panuje obawa, że zapadną się wszystkie stojące jeszcze mury. Ogromny zapas win znajdujący się w sąsiednich magazynach zepsuł się skutkiem ogromnego gorąca.

Amsterdam. Zachorowało tu dzisiaj 5 osób na cholerę, w Maastricht 1 osoba, w innych miastach 2 osoby.

Londyn. Anarchistyczny komitet egzekucyjny postanowił podobno wykonać cały szereg zamachów na przedmieściach, ponieważ stolica sama jest pod silną strażą.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Masawy, że fort Kassala został ukończony i uzbrojony. Spokój panuje nieprzerwanie.

Kalendarze

w formacie „maryańskim“ wychodzą dla Polaków trzy:

Najstarszy wydaje p. Karól Miarka. Zalecać go nie mamy potrzeby, bo ma on poczytność nie zwykłą.

Drugi Kalendarz wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu. Ma on nad kalendarzem p. Miarki tę wyższość, iż obok pońętnej formy zewnętrznej treść jest doborowa, oryginalna a zarazem narodowo-polska. Kalendarz „Katolik“ na rok 1895 już wyszedł i nabywać go można po 50 fen.

Kalendarz tegoroczny zawiera obok działu kalendarskiego wizerunki i żywoty Swiętych Pańskich na każdy dzień, piękny wiersz Jana Kochanowskiego, śliczny wykład modlitwy Pańskiej „Ojcze nasz“, wiersz A. E. Odyńca pt. „Nowy Bogacz — Nowy Nędzarz“, powieści: „Smierć Scibora“, „Wysłuchana modlitwa Ojca za syna“, „Własną siłą“ i inne. Nadto znajdzie czytelnik w kalendarzu artykuł „Na 500-letnią rocznicę kanonizacyi św. Jacka, rodaka ślązkiego, patrona Polski“ z pięknymi obrazkami. Bardzo ciekawe jest także opowiadanie o ostatnich książętach ślązkich z polskiego rodu Piastów.

Dla rozweselenia znajdzie czytelnik śmieszne wiersze i opowiadania oraz żarty, wszystko objaśnione pięknymi obrazkami.

Już sam przez się zawiera kalendarz „Katolik“ w formacie maryańskim bardzo urozmaiconą treść i zaliczoną być może do najlepszych kalendarzy wogóle a z polskich jest najlepszy bezsprzecznie. Jako dodatek otrzymuje każdy nabywca kalendarza „Katolika“ „Najważniejsze przepisy dotyczące prawa o podatkach komunalnych“, kalendarz ścienny na rok 1895 i śliczny kolorowy obraz religijny.

Niechże tedy Rodacy, nabywający kalendarze w formacie maryańskim żądają przedewszystkiem „Katolika“, bo przez to poprą także pismo walczące wytrwale w obronie polskości w Starej Polsce czyli Slązku.

Ostrzegamy natomiast czytelników naszych przed Niemcem Steinbrennerem w Winterberg, który wydaje także „Kalendarz Maryański“ ale **fałszywy.** Tego kalendarza nikt nie powinien brać do ręki, bo na nim krzywda polska ciąży.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.